

Objawy miłości – szacunek dla słowa Bożego i przedmiotów kultu

Dusza miłująca Pana Boga kocha to słowo, które z ust Bożych wyszło, tak spisane w księgach świętych, jak głoszone ustami Kościoła. Jest to bowiem słowo prawdy, słowo mądrości najwyższej, słowo pociechy, słowo żywota i słowo zbawienia, a więc godne naszej czci i miłości. Św. Bamabasz nosił ciągle na szyi Ewangelię według św. Mateusza, napisaną własną ręką, i kazał ją złożyć wraz ze sobą w grobie. Św. Epifaniusz czytał ją ustawicznie, nawet na morzu. Św. Cecylia nosiła ją zawsze na sercu. Podobnie chrześcijanie pierwszych wieków woleli raczej krew przelać, niżeli wydać poganom księgi święte. Nie mniejsza była cześć dla słowa głoszonego przez sługi Boże, tak że nawet cesarze, jak Konstantyn Wielki, słuchali go w postawie pełnej uszanowania i z głębokim skupieniem. A z takim upragnieniem spieszyli chrześcijanie w pierwszych wiekach na zebrania nocne, gdzie im opowiadano słowo Boże i odprawiano mszę św., że ani męczarnie, ani nawet śmierć nie zdołały ich powstrzymać. Czuj i ty słowo Boże i pragnij go słuchać jak najczęściej, bo **„jak głód cielesny jest oznaką zdrowia ciała, tak głód duchowy jest oznaką zdrowia duszy”**. Zanim zaczniesz słuchać, przygotuj swe serce przez modlitwę i uciszenie obcych myśli lub nieuporządkowanych uczuć. Nie przebieraj w kazaniach, pamiętaj, że każde z nich jest studnią życia, która czy ze złota, czy z drzewa, zawsze zawiera zbawienną wodę, tylko słuchaj cierpliwie, a odniesiesz pożytek. „Nie zdarzyło się – mówi św. Teresa – by jakiegokolwiek kazanie wydało mi się tak słabe, iżbym go nie słuchała z przyjemnością”. Św. Franciszka od Pana Jezusa, karmelitanka, słuchała każdego kazania z uwagą, bez względu na to, kto i jak mówił. Gdy się raz zakonnice dziwiły, że z takim zainteresowaniem słuchała nudnego kazania, odrzekła: „Jeżeli ktoś znajduje się w obcej ziemi i odbiera list od rodziców lub przyjaciół, czyż on patrzy na pismo albo zważa na szyk i dobór wyrazów? Przeciwnie, im słowo prostsze i serdeczniejsze, tym dla niego miłsze, byle tylko zawierało dobre wieści. Tak się ma rzecz z kazaniem. Jest ono listem pisany

z nieba do ludzi. Cóż więc znaczy dobór słów, gdy wieści z ojczyzny są pocieszające?”. Aby każde kazanie cenić jako słowo Boże, słuchaj każdego w duchu żywej wiary. Gdyby ci w nocy podano księgę, nie mógłbyś jej czytać bez świecy. Otóż taką **„świecą dla słuchających słowa Bożego jest duch wiary”**, który oświeca wnętrze duszy i toruje drogę prawdzie Bożej. Słuchaj uważnie jak Najświętsza Panna, która wszelkie słowa Boskiego Syna zachowywała w swym sercu. Słuchaj z uszanowaniem i pokorą, jako wyroków samego Boga, chociaż ich zwinstunami są ludzie. Co usłyszałeś, zachowuj w sercu, stosuj do siebie i spełniaj w życiu. W przeciwnym razie staniesz się podobny do tego, który zasiadłszy do stołu, podziwiał smak i wykwintność potraw, ale ich wcale nie kosztuje. Jeżeli z powodu obowiązków nie możesz być na kazaniach, odczytuj przynajmniej sam lub z rodziną fragment Ewangelii przypadający na tę niedzielę czy na święto, z odpowiednim wytłumaczeniem lub rozmyśleniem. **„Miej w wielkiej czci Biblię, a szczególnie Ewangelię, bo nie ma księgi cenniejszej niż ona.”**

Kto miłuje Boga, miłuje także dom Boży i tęskni do niego, mówiąc z prorokiem: Jak miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów! Dusza moja usycha z pragnienia i tęsknoty do przedsionków Pańskich [...]. Zaiste, jeden dzień w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysiące (Ps 84, 2-3.11). Miłuj i ty dom Boży, nazwany słusznie szkołą wiary, ubłagalnią łaski, Kalwarią mistyczną i niebem na ziemi. Tu bowiem uczy się prawd Bożych, tu się wyprasza dary i błogosławieństwa, tu się czerpie wodę łaski ze źródeł życia, tu się spełnia Ofiara Najświętsza, tu Król królów zasiada na tronie, chociaż ukryty pod po korną szatą sakramentu. **„Odwiedzaj zatem jak najczęściej dom Boży, i to tak chętnie, jak kochające dziecko odwiedza dom ojca. A ile razy w nim jesteś, zachowuj się z głęboką czcią i pokorą, pamiętaj, kto tu jest obecny.”** Pan mieszka w swym świętym domu, niechaj zamilknie przed Nim cała ziemia (Ha 2, 20). „Pierwsi chrześcijanie – mówi św. Jan Chryzostom – szli do kościoła jak do pałacu wielkiego Króla, gdzie aniołowie usługują, niebo stoi otworem, Chrystus siedzi na tronie”. Pustelnicy Tebaidy nie śmieli

nawet w kościele zakaszleć lub westchnąć. Św. Marcin ilekroć znajdował się w kościele, drżał pełen trwogi; „bo jak nie mam się lękać – mawiał – gdy wspomnę, iż stoję przed Bogiem, Królem nieba i ziemi, moim Sędzią sprawiedliwym?”. Podobnie pobożna cesarzowa Eleonora, słuchała zawsze mszy św. i kazania na klęczkach, a gdy jej ktoś zwrócił uwagę, że powinna się przecież oszczędzać i podczas kazania siedzieć, odrzekła: „Nikt z moich dworzan nie odważyłby się usiąść w mojej obecności, wszyscy się korzą przed nędzną grzesznicą, a ja miałabym stać hardo wobec mego Stwórcy i Boga?”. O, jakże odmienne jest postępowanie wielu dzisiejszych chrześcijan, którzy zdaje się po to tylko przychodzą do domu Bożego, aby go znieważać. Lecz ty nie naśluduj ich, owszem, wynagradzaj Panu zniewagi, jakie ponosi od zaślepionych i przyczyniaj się, ile możesz, do budowy lub ozdoby kościołów. Jeżeli bowiem pałace królewskie zdobi złoto i marmur, czyż potrafi znieść wierzący chrześcijanin, a zwłaszcza kapłan, aby w pałacu Króla Niebieskiego widzieć można było szerniałe ściany, zakurzone ołtarze, podarte szaty i wyglądające z każdego kąta ubóstwo? Kto miłuje Boga, miłuje również obrazy, które przedstawiają Jego dzieła, tajemnice lub wierne sługi. „Pragnę – mówi św. Teresa – aby wzrok twój spotykał wszędzie obrazy ukochanego Pana i Zbawiciela, bo czyż możemy godniej i milej użyć naszych oczu, jak gdy spoglądamy na obraz Tego, który nas tak wielce miłuje?”. Ona też miała w swej celi obraz przedstawiający Pana Jezusa w rozmowie z Samarytanką, a ile razy na niego wejrzała, mówiła ze łzami: „Daj mi, Panie, napić się tej wody, abym nie pragnęła na wieki”. Św. Jadwiga, przechadzając się po ogrodzie, zbierała małe kawałki drzewa i tworzyła z nich krzyże, potem z uczuciem wielkiej miłości ku Ukrzyżowanemu całowała te krzyże i często przez całą godzinę na nie spoglądała. Św. Franciszek Salezy wpatrywał się z rozrzewieniem w obraz przedstawiający św. Magdalenę pod Krzyżem i nazywał go biblioteką swoich myśli. Sam Pan Jezus objawił św. Małgorzacie Marii, że gdzie jest obraz Jego Serca, tam spłynie Jego błogosławieństwo. Miej i ty obrazy Zbawiciela, Bogarodzicy i świętych w twoim domu, by się ich

widokiem pobudzać do miłości Boga i pamięci o Jego obecności. **Szczególnie wyrwij na duszy obraz Ukrzyżowanego, które go by nie zdołały zatrzeć ani pokusa, ani cierpienie, ani pociecha. Kto kocha Boga, obchodzi ze czcią pamiątkę Jego dzieł i tajemnic, czyli święci należą się uroczystości Pańskie.** Dni te są dla niego czasem wielkiej pociechy, bo w nich może doskonale uczcić Pana Boga. Chrześcijanie pierwszych wieków nie tylko dni święte, ale i poprzedzające noce spędzali na modlitwie. Święci witali te dni z radością. I ty, miła duszo, ciesz się, gdy dzień święty przychodzi: przygotuj się do niego nowenną, czytaniem, a szczególnie spowiedzią. **W sam dzień nie tylko strzeż się wszelkich czynności i zabaw, które by były zniewagą dnia świętego, ale nadto poświęcaj więcej czasu na modlitwę i bierz udział w publicznym nabożeństwie, tak rannym, jak popołudniowym. Przystępuj do komunii przynajmniej duchowo, przeczytaj coś duchowego, daj jałmużnę lub spełnij inny uczynek miłosierdzia, aby za tak wielką miłość odwzajemnić się miłością. Kto kocha Boga, kocha również Jego imię.** Stąd nie tylko unika wszystkiego, co to imię znieważa, jak częstego wzywania bez potrzeby czy bez uszanowania, nierozważnych ślubów, fałszywej przysięgi, przekleństwa lub bluźnierstwa, ale przeciwnie, to święte imię wymawia zawsze ze czcią. Taki duch ożywia świętych. Św. Paweł w czternastu listach wspomina 219 razy imię „Jezus”, a 401 razy imię „Chrystus”. Św. Bernard mówi, że mu żadna książka nie jest miła, w której nie znajduje imienia Jezus. Św. Bernardyn sławi to imię po całych Włoszech. Św. Ignacy, męczennik, ustawicznie powtarzał: „O Jezu, miłości moja!”. A gdy go prześladowcy wzywali, aby się wyrzekł tego imienia, odpowiedział: „To imię nigdy nie zejdzie z moich ust, a choćbyście je z ust moich wydarli, nie wyrzecie go z serca”. Św. Julian, pustelnik, ile razy to imię napotykał w księgach, tyle łez wylewał, że łzami swymi je ścierał. Św. Franciszek z Asyżu zbierał z ziemi porzucone papiery, a jeżeli na nich znalazł wypisane imię Jezus, całował je i chował ze czcią. Bł. Władysław z Gielniowa każde kazanie zaczynał od imienia Jezus, a nawet to imię, wypisane na tablicy, pokazywał ludowi

z ambony. Bł. Henryk Suzo tak bardzo umiłował słodkie imię Jezus, że je wyrzył ostrym żelazem na piersiach. Podobnie uczyniła św. Joanna Franciszka de Chantal, św. Małgorzata Maria i inni. Niech i dla ciebie będzie to imię przedmiotem rozmyślenia, czci, uwielbienia, miłości i częstego wzywania, bo to imię prawdy, pociechy, zwycięstwa, nadziei i zbawienia. Niech będzie wyryte na twoim sercu, niech tkwi w twoich ustach, abyś według pobożnego, lecz dziś, niestety, przez wielu zaniedbanego zwyczaju, tym imieniem witał się i żegnał. Niech wreszcie będzie ostatnim drgnieniem twoich konających ust, abyś z nim stanął przed tronem Sędziego. Czytamy, że gdy raz naprzeciw miasta Pauli okręt, rzucany burzą, miał zatonać, św. Franciszek z Pauli, stanąwszy na brzegu, zawołał wielkim głosem: „Jezu, Jezu, ratuj” – i wnet burza ucichła, a okręt przybił nieuszkodzony do przystani. Podobnie i ty, chrześcjaninie, wśród trudnej żeglugi życia wołaj nieustannie: „Jezu, ratuj; Jezu, dźwigaj; Jezu, pociesz; Jezu, przebac; Jezu zbaw!” a dopłyniesz szczęśliwie do portu niebieskiego. Takie są objawy miłości ku Panu Bogu. (Św. Józef Sebastian Pelczar)

„Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (Lumen Gentium). Bycie sakramentem wewnętrznego zjednoczenia ludzi z Bogiem jest pierwszym celem Kościoła. Ponieważ komuniam między ludźmi opiera się na zjednoczeniu z Bogiem, Kościół jest także sakramentem jedności rodzaju ludzkiego. Taka jedność jest już w nim zapoczątkowana, ponieważ gromadzi on ludzi „z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków” (Ap 7, 9); Kościół jest równocześnie „znakiem i narzędziem” pełnej realizacji tej jedności, która musi się jeszcze wypełnić (KKK 775).

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz

Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Zapraszamy do tworzenia i rozpowszechniania CP

Cichy Przyjaciel Nr 129

Bezpłatne pismo katolickie

Żarliwością rozpałem się o chwałę Pana Boga

Kto miłuje Boga



„Ty, o człowiecze Boży, podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne: do niego zostałeś powołany i o nim złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków. Nakazuję w obliczu Boga, który ożywia wszystko, i Chrystusa Jezusa, Tego, który złożył dobre wyznanie za Poncjusza Piłata, ażebyś zachował przykazanie nieskalane bez zarzutu aż do objawienia się naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Ukaże je we właściwym czasie błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć: Jemu cześć i moc wiekuista. Amen”. (1 Tm 6,11-16)